

# Na dwóch biegunach losu Pierwsza afera „kidnapperów“

## Tragiczny koniec książąt Mdivani Dziecko odnalezione po... 50 latach

Dziwne bywają koleje losu. Ze szczególną jaskrawością okazuje się to na przykładzie słynnych książąt Mdivani, których niesłychane położenie stanowiło w latach ostatnich temat plotek całego świata, a z których dwóch już w tej chwili nie żyje. Aleksy bowiem zginął w katastrofie samochodowej jeszcze zeszłego roku, przed paru zaś dniami zakończył życie także Sergiusz wskutek śmiertelnych obrażeń, jakich doznał przy upadku z konia.

Trzech ich było — tych niekoronowanych królów Stanów Zjednoczonych, którzy dla milionów amerykańskiej ludności obojga płci stanowili niedościgły przedmiot podziwu i zazdrości. Gdy te gwiazdy zabłysły na amerykańskim firmamencie, zdetronizowani zostali od razu najsynniejsi dotąd gwiazdorzcy filmowi i artyści teatralni, a od Nowego Jorku do San Francisco (i stąd po całym świecie) rozszedły się nowe hasła: „Elegancki jak Mdivani“.

Mało kto z emigracji rosyjskiej, wśród której tyle dawnych wielkości żyje obecnie w skrajnej nędzy, mogło się cieszyć taką łaskawością losu. „Ojciec, generalny adjutant cara, oddał synów do korpusu paziów w Piotrogradzie i tam ich zastała wojna i rewolucja. Potem służba w armjach Denikina i Wrangla, a potem — emigracja do Paryża. Młodzi książęta pracowali tu jako zecerzy, składając jedną z emigranckich gazet — oczywiście bezinteresownie — wieczorami zaś zabawiali się w najlepszych paryskich towarzystwach. Ale środki finansowe szybko się wyczerpywały, a stolica Francji nie rokowała nadzwyczajnych zysków. Przenieśli się tedy do Ameryki.

Kombinacja okazała się wcale nieźla. Paryż podziwiał trzech braci, ale Nowy Jork ich ubóstwiał. Posypały się oferty małżeńskie. Aleksy był pierwszym, który z nich skorzystał. Z pierwszą żoną, prawniczką multimilijardera Williama Astora, rozszedł się po dwóch latach, poczem poślubił Barbarę Hutton, nie mniej zażołą dziedziczkę ciężkich milionów Woolwortha. O wspaniałym ich ślubie Paryż jeszcze dotąd wspomina.

Sergiusz Mdivani większą miał skłonność do świata artystycznego: ożenił się z Polą Negri, która

wówczas stała u szczytu swej sławy filmowej. Małżeństwo to niedługo trwało, poczem Sergiusz poślubił śpiewaczkę operową Mary Mac-Cormick, krewną Johna D. Rockefellera, ale i z tą się rozszedł. Trzeci zaś jego marjaż stał się międzynarodową sensacją: poślubił bowiem Luizę Astor — tę samą, z którą rozszedł się jego brat.

Teraz zaś w krótkim czasie o baj bajkowi książęta należą już

do historii wielkiego świata. Aleksy rozbił się ze swoim samochodem, poniekąd z nadmiaru swojej kurtuazji — wziął bowiem warjackie tempo, aby towarzyszką podróży mogła zdążyć na pociąg. Sergiusza spotkał wypadek, podczas gry w polo.

W każdym razie obaj zeszli ze świata w pełni blasku młodości i powodzenia. Kto wie, czy los byłby im dochował wierności, gdyby żyli dłużej.

Porywacze dzieci — słynni „kidnapperzy“ — są w Ameryce zjawiskiem tak powszechnym, że powieści na ich temat przestały już nawet wywoływać sensację. A jednak zdarzyła się jedna historia, z tego zakresu, która w tej chwili żywo interesuje publiczność Stanów Zjednoczonych. Chodzi mianowicie o pierwszy (a przynajmniej jeden z pierwszych) w historii Stanów wypadek porwania dziecka, który się zdarzył zgora 50 lat temu, w r. 1884.

Na jednym z przedmieść Filadelfii zniknął nagle 4-letni synek bogatego przemysłowca Crossa, Charlie. Dochodzenia policyjne wykazały, że zachodzi tu starannie przygotowany wypadek porwania dziecka. Wkrótce też zgłosili się sprawcy (oczywiście nie osobiście, ale listownie), którzy żądali wysokiego na owe czasy okupu 20.000 dolarów. Suma ta miała być złożona w pewnym umówionym miejscu.

Policja doradziła ojcu wypłacić

bandytom okup, obiecując ze swej strony gdzieś z ukrycia ich wysłedzić i dostanie już sprawców porwania w swoje ręce. Trick był bardzo prymitywny, a bandyci jednak nie tacy głupi. Ponieważ porwanie małego Crossa wywołało w całym mieście niesłychaną sensację i „kidnapperom“ było coraz goręcej pod nogami, woleli zrezygnować z okupu i umknąć z dzieckiem z miasta. Koperta z 20.000 dolarów została zdeponowana na żądanie przez nich miejscu, ale nikt jej nie podjął.

Odtąd o małym Charlie słuch zaginął. W ciągu najbliższych 4-ech lat niemniej, niż w trzystu wypadkach donoszono zropaczonemu ojcu o znalezieniu się syna, ale przy oględzinach przedstawianych mu dzieci, okazywało się stale, że trop był fałszywy.

Uplłynęło jeszcze dwa lata. W r. 1890 myślano już, że zbrodnia została pochwycona: wysłedzono bowiem dwa indywidua, po dejrzanemu dokonanie tego czynu. Cóż, kiedy zanim policja zdążyła ich aresztować, zostali zastrzeżeni podstępnie włamywania się do jednego z banków w Chicago. Wprawdzie twierdził jeden z przychwyconych współników, że w porwaniu Charliego brał udział jeszcze trzeci bandyta — ale tego trzeciego nie udało się wysłedzić.

Po latach 10-ciu Cross, który już 110.000 dolarów wydał na bezowocne poszukiwania, ogłosił książkę z opisem całej historii. Książka miała sukces ogromny, a ojciec jeszcze przez drugie 10 lat kontynuował swoje poszukiwania, równie jak i przedtem bezcelowe. Wkońcu ich zaniechał.

Dopiero obecnie, Charlie Cross odnalazł się — a przynajmniej znalazł się osobnik, który twierdzi, że jest porwanym niegdyś dzieckiem. Liczy on teraz 56 lat. Rodnice jego oddawna nie żyją — czy zachodzi tu rzeczywiście wypadek odnalezienia się zaginionego dziecka, czy też jakaś sprytna kombinacja — jeszcze nie ustalono.

## Wystawa sztuki lotewskiej w Zachęcie

Od dnia 28 marca do 24 kwietnia r. b. będzie otwarta w Zachęcie wystawa reprezentacyjna współczesnego malarstwa i rzeźby lotewskiej, zorganizowana przez Tow. Polsko-Lotewskie i Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

Protokół nad wystawą raczył przyjąć p. Prezydent Rzeczypospolitej. Udział w Komitecie Honorowym przyjęli p. Minister Spraw Zagranicznych J. Beck, Minister W. R. i O. P. dr. W. Świętosławski, poseł Rzeczypospolitej lotewskiej dr. M. Valters, prezydent miasta P. Starzyński, rektorzy Akademii Sztuk Pięknych w Rydze, Warszawie i Krakowie, oraz szeregi wybitnych osobistości ze świata politycznego, naukowego i artystycznego polskiego i lotewskiego.

Otwarcie wystawy, do której przygotowano się w toku, nastąpi w dniu 28 bm. o godz. 12 w południe.

## HUMOR

### CIERPLIWOŚĆ

Ciepły mąż znośił wszystkie kaprysy żony. Codziennie zachęcało jej się coś nowego. Dzisiaj westchnęła: „Ach, zobaczyć Neapol i umrzeć!“

Tu pękła cierpliwość męża, porwał rozkład jazdy i krzyknął: — Najbliższy pociąg odchodzi o 8-ej 30 rano.

(Tit-Bits).

### NARZECZENSTWO

— Muszę cię przedstawić, drogi przyjacielu, mojej narzeczonej. Mówię ci, trzy gracie w jednej osobie!

— Biedactwo! Taka jest gruba? (Le Rire).

## Pałac piękności w „Nowym Jorku“

### Przedziwna karjera dr. Parkera

Kosmetyka jest intratnym zajęciem, ale wszyscy kosmetycy w Nowym Jorku z podziwem mówią o James Parkerze, twórcy i właścicielu olbrzymiego 6-piętrowego pałacu, który stanowi prawdziwą „fabrykę piękności“: jak mówi sam właściciel, wchodzi się do niego o 10 lat starszym, niż się wychodzi.

### „DLACZEGO MACIE KRZYWE NOGI“

Parker jest angielskim chirurgiem. Po skończeniu studiów próbował praktykować w ojczyźnie, ale czasy są ciężkie, konkurencja wielka — nie miał szczęścia. Wyjechał więc do Ameryki. Ba — i tu nie poszło mu lepiej. Kiedy z ostatnimi dolarami w kieszeni stał w rogu ulicy, rozmyślając, czego się chwycić, gdy nagle przyszedł mu do głowy zbawczy pomysł. Jak wszystkie zbawcze pomysły — nieoczekiwany.

Patrzac mianowicie na przechodzących przed siebie, czemu to tyle kobiet, o ładnych twarzach, zeszpeczonych jest brzydkimi nogami? A zrobiwszy tę obserwację, wyciągnął z niej zaraz praktyczny wniosek. Wynajął w pobliżu wolny pokój, pierwszy, jaki mu się trafił, a wywiesiłszy na branie kartkę z napisem: „Dlaczego macie krzywe nogi?“ i wskazanym swego adresu, zasiadł w pokoiku i czekał.

Ludzie przechodzili obok, niektórzy czytali, niektórzy śmiali się z warjata. Po paru jednak godzinach dr. Parker otrzymał pierwszy odwiedziny: zapukano do drzwi i do pokoju weszła młoda, ładna osoba, która ze łzami w oczach

zapytała chirurga: „No, więc dlaczego ja mam krzywe nogi? Mój ojciec jest milionerem, ofiarowałabym grube pieniądze, by się pozbyć tego feleru...“

### PIERWSZA OPERACJA...

Mrs. Parker zbadła pacjentkę i podjął się operacji. Po trzech tygodniach młoda miss była uszczęśliwiona, że jej zniekształcone spowrotem nogi wróciły do formy, a chirurg miał w kieszeni wspaniałe honorarium, które mu umożliwiło założenie gabinetu kosmetycznego. Miał także gotową reklamę ze strony swej szczęśliwej pacjentki w najlepszych sferach Nowego Jorku. Pomagał jej reklamą własną — i oto w krótkim czasie trzeba było wynająć całe piętro i zaangażować kilku asystentów, aby podjąć olbrzymiemu napływowi klientek.

## Mickiewiczowskie czterdzieści i cztery a cyfra roku bieżącego

Profesor Galley z Instytutu Fizycznego w Pensylwanii zwraca uwagę na szczególne znaczenie liczby 1936. Liczba roku bieżącego algebraicznie wyraża kwadrat, a mianowicie liczbę 44 do kwadratu.

Od momentu zaczęcia liczenia lat do roku bieżącego właściwość wyżej wymienioną posiadało 44 zestawień cyfr wyrażających liczbę danego roku, z których 5 ostatnich wymienimy, a mianowicie 1849, 1764, 1681, 1600, 1521, jako kwadraty z 43, 42, 41, 40 i 39.

Tę samą właściwość będą miały lata 2025, 2116, 2216, 2209, 2304, 2401 i 2500, jako kwadraty z 45, 46, 47, 48, 49 i 50. Jak widzimy, taki rok, wypada 1 raz na 100 lat.

## Gdzie się pije najwięcej wina i piwa?

Międzynarodowe biuro walki z alkoholizmem ogłosiło ostatnio statystykę konsumpcji wina i piwa w poszczególnych krajach europejskich. Jeśli chodzi o konsumpcję wina, na pierwszym miejscu w Europie stoi Francja, gdzie 100 litrów wina przypada przeciętnie rocznie na jednego mieszkańca. Następnie idą kraje: Grecja, Włochy, Hiszpania i Szwajcaria, gdzie wypada przeciętnie od 95 do 50 litrów rocznie na mieszkańca. W Bułgarii, na Wę-

grzech i w Austrii ilość wypitego wina rocznie przez jednego mieszkańca, waha się w granicach 45—15 litrów, a w Niemczech, Belgii i Czechosłowacji w granicach 6—4 litrów. W dziedzinie spożycia piwa, rekord bije Belgia, gdzie wypada przeszło 100 litrów tego napoju na mieszkańca rocznie. Zaraz po Belgii idą Niemcy (75 litrów na głowę przeciętnie), Anglia i Czechosłowacja (od 75 do 50 litrów).

### MĘŻCZYŹNI TEŻ...

Najciekawszą jednak rzeczą jest, że klientela pałacu rekrutuje się nie tylko spośród kobiet. Zgłaszają się tutaj również i mężczyźni, a jak twierdzi dr. Parker, niebawem będą oni nawet stanowili większość. Dzisiejszym mężczyźnie o wiele nawet bardziej zależy na utrzymaniu piękności, aniżeli kobietom.

Francois Mauriac

9)

## CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

I.

Matylda przyjechała nazajutrz po śniadaniu w tym czasie, w którym nie było mnie w domu. Przez cały dzień słyszałem jak wołała Adilę, śmiała się i śpiewała w swym pokoju, rozpakuując bagaże. Trzaskała drzwiami, jak wówczas, gdy była małą dziewczynką i wyprawiała hałasy. Czytałem w słońcu gazety, gdy nagle zdjęto mi z głowy kapelusz. Dał się słyszeć śmiech, który od razu poznałem, ale początkowo jedynie on wydał mi się znajomym. Ta wysoka, krzykliwa dziewczyna, zwinna jak jaskółka, nie przypominała w niczym watego dziecka o żółtawej cerze, z którym się bawiłem. Nie była również podobna do Matyldy Desbats, którą się stała, do owej pani Symforjonowej Desbats, której książkę nie ma już zaszczytu być spowiednikiem. Nie można sobie wyobrazić czegoś bardziej tragicznego niż Matyldę w owym czasie. Nie była nietowarzystką, jaką książkę ją obecnie zna, lecz przypominała przestraszoną jaskółkę, która wpadłszy nagle do pokoju, uderza się o wszystko. Była strasznie chuda i kańciasta... Stanąwszy na środku alei, jak ptak, który zatrzymał się na chwilę, wymachując kapeluszem i wpatrywała się we mnie, krejąc główką o gładko zaczesanych włosach. Pamiętam jeszcze dokładnie jej suknię o krótkich, mimo panujących chłódów, rękawkach i duże korale na ściągniętych szyi. Przystałem być sobą, nie wiedziałem co się ze mną dzieje,

jakieś tajemnicze rozrównienie wypłynęło z głębi mej duszy i przysłoniło moje zbrodnicze życie. Stałem się znów młodym człowiekiem, który znalazł się w obecności panienki... Całe moje dotychczasowe życie wydało mi się czemś niereczywistym. Miałem wrażenie, że to jeszcze owe czasy, gdyśmy się chowali poza ligustrą. Adila szukała nas, wołała po imieniu, ja trzymałem Matyldę w ramionach, nie ścisnąc jej, podczas gdy ona otaczała rękoma mą szyję. Całe plągowane życie wydało mi się koszmarem, zbudziłem się nagle i przekonałem się, że ona jest jeszcze przy mnie i kocha mnie... Oboje nie ruszaliśmy się, trwając jakby w jakimś oczekiwaniu, aż wreszcie ona pierwsza rzekła:

— Nic się nie zmieniło, Gaborielu. Rumienisz się tak jak dawniej...

Były to nieszczerne słowa, gdyż mgła rozproszyła się i przypomniałem sobie całe moje życie.

Czyżby nie po mnie nie „było poznać? Nie, Matylda bynajmniej się nie myliła, gdyż w okresie naszych wspólnych zabaw, byłem równie zepsuty jak obecnie, tylko, że u takiego dziecka nie można było tego podejrzewać... Nie, nie zmieniłem się. Cokolwiek uczyniłem, moje oblicze pozostało to samo.

— Nie wyglądasz na chorego, a jednak nie jesteś zdrów... Tak, wiem o tem, gdyż w czasie mej ostatniej podróży kazałem sobie pokazać twoje zdjęcie rentgeniczne... Znam się teraz na medycynie. To jednak coś nadzwyczajnego, jak ty dobrze wyglądasz.

Dopytywała się, czy mam gorączkę i wydawała się niezadowolona, że nie mierzę jej sobie co wieczór. Poszliśmy razem do lasu. Wyrąbano wiele sosn, przez co zniszczono nasze kryjówki. Balion, do którego niedługo trzeba było iść przez gęsty las i który płynął pod spletanymi gałęziami olch i dębów, był teraz obnażony; drzał z zimna w ziemi ogolonej z drzew, pokrytej chrustem i szczytkami kory.

Balion jednak się nie zmienił — powiedziała Ma-

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666 63 (redaktor naczelny), 666 68 (sekretariat), 666 99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 18.  
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-66. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.  
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.  
PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie D. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk.

Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawie Nowy Świat 22, tel. 666-64

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“

## Ceny ogłoszeń:

za miesiąc wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 50 gr., na ostatniej stronie — 30 gr. Nekrologia po 2 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a lusterki druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.  
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-66 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.